

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów. Zespół

ZBIÓR REKOPISÓW I ARCHIWUM PAWLIKOWSKICH

ZESPÓŁ (FOND) 76.

CZEŚĆ III. ARCHIWUM PAWLIKOWSKICH.

121. A. Sapieha, K. Pańkowski: „Materiał w sprawie chowu bydła rogatego”. 1877.

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівська біб-ка АН УРСР
РЕДКІ РУКОПИСІВ
III № 11 авт. 121 / n. 14

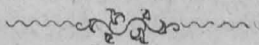
MEMORYAŁ

W SPRAWIE CHOWU BYDŁA ROGATEGO

przez

Ks. Adama Sapięgę i prof. Każ. Pańkowskiego
skreślony

a przez Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospod. przyjęty
i Ministerstwu rolnictwa pod d. 10 Marca 1875 r. do l. 84
przedłożony.



L W Ó W.

Z I. Związkowej Drukarni we Lwowie w Hotelu Żorża.

1 8 7 7.

Z nadesłanych przez Ministerstwo rolnictwa pomiędzy innymi także i Komitetowi c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego reskryptów z dn. 7. Lipca 1874 do l. 6641 i z 5. Paźdz. t. r. do l. 8972 wyraźnie wypływa, że J. Excel. Minister rolnictwa żywo zajmuje się sprawą podniesienia chowu bydła rogatego we wszystkich krajach Austrii w ogóle, a chowem bydła w Galicyi w szczególności — uważając słusznie kraj nasz jako ten, w którym klimat i położenie, rozległość i stosunki gospodarstw za rozprzestrzenieniem racjonalnej chowu bydła rogatego przemawiają — a również jako pośrednie źródło, z którego przez coroczne wprowadzanie i wyprowadzanie siwego bydła stepowego niebezpieczeństwo księgosuszu dla rozmaitych innych krajów wypływa.

Chęć zmniejszenia, a w końcu uchylenia tego niebezpieczeństwa w niedalekiej przyszłości, skłania zatem W. Rząd do najrozleglejszej pomocy moralnej i materyalnej w celu podniesienia chowu bydła rogatego w Galicyi; co też z swej strony niemało przyczynić się musi do korzystnego rozwinięcia stosunków gospodarskich krajowych. Z instrukcyi ministeryalnej, sformułowanej dla referentów oraz rzeczoznawców, którym już z najbliższą wiosną poręczoną ma być przez Ministerstwo praca ściślejszego umiejętnego badania wszelkich stosunków krajów koronnych Austrii, zostających w związku ze sprawą podniesienia chowu bydła, przekonujemy się: że Ministerstwu chodzi przedewszystkiem o wszechstronne kategoryczne zbadanie tych okoliczności miejscowych, które na rozmaite rasy różnie oddziaływać muszą i stanowczo rozstrzygają o kierunku chowu.

Słusznie przeto zwraca ogólna część instrukcyi uwagę na tę okoliczność, że najpierw trzeba sobie dokładną zdać sprawę z tego, jakie zawody, szczepy lub rasy najwięcej odpowiadają pewnym miejscowościom albo pewnym okręgom gospodarskim; jakie typy bydła

w podobnych okręgach obecnie istnieją; które z własności użytkowych dają się pod wpływem stosunków miejscowych najpewniej wykształcić lub otrzymać; wreszcie jakimi drogami rozplodu, wychowu i utrzymania najłatwiej dojść można do wytkniętego celu — i czyli w ogóle nie zalecałoby się użycie drogi krzyżowania, lub przeciwnie zamiana rasy istniejącej na inną. Każdemu naturalnemu okręgowi bowiem, lub każdemu stale wytkniętemu systemowi gospodarstwa odpowiada pewna stała rasa bydła, lub co najwięcej nieliczna grupa stałych typów zwierząt; wybierając odmienną, postępujemy ze szkodą własną. Właśnie jednak tej zależności własności ras od wpływu stosunków miejscowych i gospodarskich wielu chodowców naszych albo wcale nie uwzględnia albo niedostatecznie — pomimo, że na niej najgłówniej polega trwałe powodzenie lub zawód chodowy, a pośrednie i ogólne korzyści całych gospodarstw niemniej od niej zawisły.

I tak n. p. znane są okolice, w których wszelki inny kierunek wychowu bydła, prócz wołów roboczych, niewłaściwym się okazuje — w innych przeciwnie, nawet przy utrzymywaniu rasy zdatnej do produkcji bydła pociągowego, wychów tego ostatniego byłby najsprzeczniejszy z interesem chodowcy. Tak samo zupełnie mają się rzeczy z przychowkiem mlecznym i opasowym, podobnież z gospodarstwem mlecznym w obec wypasów.

Instrukcyja ministerjalna przyznaje dalej, że w całej Austrii była dotychczas potrzeba gruntownego zbadania ogólnego uprzymiotnienia ras bydła rogatego i ich mniejszej lub większej użyteczności najzupełniej zapoznaną. Pomijając małych gospodarzy — lud wiejski, który dla zcharakteryzowania własnego bydła żadnych nie zna sposobów i rozróżnia go w najlepszym razie podług maści lub targu, na którym nabyte zostało — panuje nawet pomiędzy wykształconymi rolnikami, a nawet i fachowymi znawcami wielka niezgodność pojęć co do stanowiska, rozpołożenia i utypowania ras; bo w tym kierunku nie przeprowadzono dotąd ścisłych i umiejętnych badań.

Ponieważ zaś jako podstawę wszelkich dalszych administracyjnych postanowień i przepisów (zaczawszy od premiowania a skończywszy na subwencyonowaniu chowu bydła) uważać należy stosowny wybór i użycie ras, Ministerstwo podjęło zadanie — zgodnie z dzisiejszym stanowiskiem umiejętności jak i racjonalnej praktyki — przeprowadzić ściśle naukowe badania rozmaitego utypowania, rozpołożenia i uprzymiotnienia ras bydła rogatego w Austrii. Owoc pracy tej, umiejętnie zestawiony, ma być na przyszłość drogokazem do najwłaściw-

szego postępowania dla samych chodowców i pewną rękojmią podniesienia chowu bydła.

Lecz rozległy przedmiot badań i zestawienie mozolnej pracy powołanych do niej rzeczoznawców — wymaga kilkuletniego okresu czasu; a jeszcze dłuższego — rozpowszechnienie tych, niejednako dla wszystkich przystępnych wskazówek, jakie jeneralne dzieło ułatwiają: „rozpoznanie i rozmieszczenie ras bydła rogatego w różnych krajach Austrii“ zawierać będzie. — Dlatego Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego już na zjeździe delegatów sąsiednich Towarzystw rolniczych, odbytym w d. 1 i 2 Grudnia 1874 w Krakowie, przeprowadził za pośrednictwem swoich delegatów porozumienie się wspólne wszystkich obecnych: w sprawie przedstawienia Ministerstwu pomiędzy innymi życzenia, ażeby toż Ministerstwo w myśl swego zapatrywania się (wyrażonego w ogólnej części instrukcyi do l. 6641) zawezwało wszystkie Towarzystwa gospodarskie do dokładnego skreślenia planu swojego na przyszłość postępowania przy używaniu subwencyj, przeznaczonych z funduszów skarbowych na cele podniesienia chowu bydła rogatego.

Uchwała ta wspólnej delegacyi jest tylko dalszem rozwinięciem podniesionej przed rokiem przez księcia Adama Sapiechę myśli, przyjętej w ogólnej treści przez Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego, ażeby corocznie pobierane zasiłki subwencyjne z Ministerstwa odpowiedniej niż dotychczas skierować do właściwego celu podniesienia chowu bydła w kraju. Wyznać bowiem trzeba niestety! że dotychczasowy system subwencyonowania chowu bydła każdy bezstronny uważać musi jako w znacznej części chybiający celu. — Po między sprowadzanemi corocznie przez Komitet 60ma lub 80ma oryginalnemi sztukami bydła rasowego, zakupywanemi z funduszów subwencyjnych stosownie do życzenia zadatkujących je chodowców, zaledwo sztuk kilka dostaje się w ręce takich, którzy zastanowili się dokładnie nad wyborem rasy odpowiedniej stosunkom miejscowym lub nad wytknięciem pewnego kierunku chowowi; a najlepszym dowodem jest smutne doświadczenie nabyte przy licytacyach. Największa część wprowadzonego do kraju cennego materiału przechodzi w warunki bytu zupełnie przeciwne; a niemala część marnieje znowu u tych chodowców, którzy nieobeznani z wszystkimi warunkami racjonalnej chowowi sądzą, że dosyć jest wpuścić rasowego byka w stado bydła, aby trwałą poprawę rasy osiągnąć. Była to oddawna

i jest do dziś dnia powszechną wadą naszych praktycznych gospodarzy.

Także z doświadczeń, nabytych przez Komitet w czasie kilkuletniego zarządzania funduszami subwencyjnymi, wypływa przekonanie, że z każdym rokiem większa rozbudza się u chodowców chęć do zakupu rasowych rozplodników, które dlatego przy licytacyach płacone bywają częstokroć cenami przechodzącymi znacznie ich cenę zakupną. Nie brak więc, że tak powiemy, chęci do ofiarności ze strony chodowców; ale prawdziwą, może jedyną przeszkodą udaremniającą usiłowania jest brak potrzebnej wszechstronnej świadomości, brak fachowej inteligencji. Z jednej strony prowadzi to za sobą zupełnie sprzeczny ze stosunkami miejscowemi wybór rasy uszlachetniającej, skoro często barwa sierści przed innymi względami rozstrzyga o wyborze; z drugiej zaś strony nieuwzględniana bywa, przy wprowadzaniu ras obcych, potrzeba rozpowszechnienia i urozmaicenia uprawy roślin pastewnych — bez czego w największej liczbie naszych gospodarstw o udalym chowie bydła rogatego nawet myśleć niepodobna.

Więcej niż sama pomoc materyalna, niesiona chodowcom wedle dotychczasowych norm z funduszków subwencyjnych, zdziałałaby mogła w dźwiganium tak ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego, jaką jest chów bydła — pomoc moralna: gdyby unaoiecznieniem pomysłnych rezultatów z chodowli stosownie obranych ras, jak i odpowiedniego kierunku chowu w pewnych miejscowościach zainteresowano ogół gospodarzy w kraju, którzy, uważając praktykowane za granicą sposoby żywienia i pielęgnowania zwierząt tylko jako teorię niewykonalną, niełatwo skłonić się dają do naśladowania wyrozumowanej i opłacającej się praktyki. Do tego jednak koniecznie potrzeba przykładów unaoieczniających korzyści zdobyte, o ile można jak najliczniej przedstawionych w całym kraju; a do urzeczywistnienia tej myśli niezbędnem się okazuje nie tylko przeprowadzenie ścisłych i bezstronnych badań, mających związek ze stosownem rozpołożeniem ras, jak tego wymaga instrukcyja ministeryalna — ale także kierownictwo kompetentnej władzy, którejby kontrola wszelkich czynności, połączonych z rozmnażaniem i wychowem bydła, stale została poruczona. Naturalną jest rzeczą, że pod taki nadzór ogólny podciągnąćby można najpierw takie tylko obory większych chodowców — które, jako wzorowe dla pewnych okolic, rozwijałyby się z korzyścią większych okręgów gospodarskich w kraju, przy pomocy funduszków subwencyjnych.

Szczegółowa instrukcja bliżej określi warunki **obory zarodowej** i zobowiązania właściciela tejże, w stosunku do funduszu subwencyjnego i rozporządzającej nim zwierzchności. — Pomiędzy innymi miałby właściciel obory subwencyjonowanej obowiązek, oddawać przychowane buhaje rozplodowe pewnej minimalnej wagi stosownie do rasy — i po pewnej stałej cenie — do dalszego rozporządzenia organom do tego umocowanym, lub za ich pośrednictwem gminom lub chodowcom, którzy zostaną do tego uprawnieni.

Przeznaczenie **funduszy** subwencyjnych po części na ten cel, częścią na zakupno buhajów ze wspomnianych **obór zarodowych** do wylicytowania w sposób dotychczasowy, po części wreszcie **premiowanie** i innego rodzaju zachęcanie mniejszych chodowców w kraju przysporzyłoby niewątpliwie gospodarstwu krajowemu wiele doniosłych korzyści — a nie stanęłoby wcale interesom tych chodowców na przeszkodzie, którzy, korzystając obecnie z funduszy skarbowych zarządzanych przez Komitet, zadatkują corocznie dowolnie obierane rozplodniki pewnych ras. — **Komitet**, jako organ z powołania swego chętnie pośredniczący we wszelkich sprawach dotyczących tak gospodarstwa krajowego w ogóle, jakoteż interesów pojedynczych członków Towarzystwa, będzie miał i nadal łatwość zadośćuczynienia wymaganiom pojedynczych chodowców, zarządzając większe **transporta** bydląt z oryginalnych ras **dla obór zarodowych**. Dla tych zaś **mniej zasobnych gospodarzy**, którzy obecnie z zamożniejszymi przy licytacyach skutecznie współzawodniczyć nie mogą, otwarłaby się tylko przystępniejsza droga do nabywania rasowych rozplodników z prowadzonych racjonalnie **obór zarodowych** w kraju, po cenach stosunkowo niższych.

Zaprzeczyć się nie da, że chociaż (ogólnie mówiąc) chów bydła rogatego u nas w kraju prawie nigdzie nie znalazł stosownie wytkniętego kierunku i nie wyszedł z powszechnego zaniedbania, to przecież znaleźć można i pomiędzy upośledzonym **bydłem** w różnych okolicach kraju wiele cennego materiału, który łatwo przez staranniej-
szy wychów, żywienie i pielęgnowanie — **bez krzyżowania** z rasami obcemi, tak pod względem mleczności jak uzdolnienia do produkcji bydląt pociągowego i łatwo opasającego się, do wysokiego podnieść można znaczenia — w porównaniu z użytecznością wprowadzanych ras zagranicznych. Szczególnie dla małych i średnich gospodarstw wielu mniej żyznych okolic kraju, gdzie i gospodarstwo rolne w ogóle nie daleko postąpiło, ma zaniedbana rasa bydląt krajowego na dłuższą

przyszłość nierównie większe znaczenie, niż najcelniejsze rasy wprowadzane.

Z tego, to właśnie względu wymaga chów bydła rogatego w kraju naszym nie tylko stałych ofiar pieniężnych, w różnych celach użytkować się dających—ale niemniej, a może przede wszystkim **umiejętnego i systematycznego kierownictwa.**

Podział kraju na pewne **okręgi terytoryalne**, zakresłone nie tylko z uwagi na klimat i położenie, ale również ze względem na stan urodzajności ziemi i stosunki gospodarskie, obok uprzymiotnienia bydła miejscowego — o czem i Ministerstwo za pośrednictwem wytycznych (podanych w instrukcyi z d. 7. Lipca r. 1874) dokładniejszego chce nabrać wyobrażenia — mogą być jedynym pewnym punktem wyjścia, dla przyznania mniejszej lub większej użyteczności rasom zagranicznym lub krajowym.

Lecz przytem i ogólne zasady nauki, wsparte długoletniem doświadczeniem tych chodowców lub krajów, gdzie celniejsze użytecznością rasy bydła znajdujemy, powinny nam nieustannie przewodniczyć tak przy pielęgnowaniu typów rasowych, jakoteż przy zamierzonym uszlachetnianiu rasy krajowej obcemi. — Dlatego nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na te przynajmniej prawidła racjonalnej i praktycznej chowdowi bydła, które po największej części mało uwzględniają nasi tegocześni chodowcy, chcący przyjsć łatwo i spiesznie do mniemanego poprawienia rasy krajowej; dotknięcie tego przedmiotu wydaje się i z tego względu potrzebnem, ponieważ niniejszy projekt stanowić może będzie przedmiot rozpraw w mającej się zebrać (za pośrednictwem Komitetu) **ankiecie** chodowców bydła rogatego w kraju.

Użyteczność każdego zwierzęcia w gospodarstwie oceniano od dawna po największej części podług jego kształtów i cech zewnętrznych. Ztąd powstało za daleko idące nogólnienie teoryi o budowie zewnętrznej nie tylko rozmaitych rodzajów zwierząt, ale i zwierząt w jednym gatunku, do wielostronnego użytku przeznaczonych. Niepodobna jednak, bez niebezpieczeństwa wielkich strat i zawodów w praktyce, starać się o bezwzględne wykształcenie w bydle do wypłodu mleka i pracy przeznaczonem — tego równoległościennie-prostokątnego typu w postaci kadłuba na niskich i cienkich nogach spoczywającego, który na opasowym wole angielskim podziwiamy. Wielostronne przeznaczenie bydłęcia rogatego w ogóle, a w naszych stosunkach gospodarskich w szczególności, nakazuje nam zapatrywać się na budowę

jego ze stanowiska gospodarskiego i ekonomicznego—i nie pozwala na **jednostronne wykształcenie** tylko pięknej i harmonijnej budowy, lub najwyższej możliwej doskonałości jednego przymiotu użytkowego. — Gdybyśmy nawet mieli możliwość utrzymania przymiotu wczesnej dojrzałości angielskiego Shorthorna w naszym gospodarstwie, zastanówmy się nad tém: czy wartość wyprodukowanego mięsa na 3-letnim wole będzie— przy cenach jego na targach odbytu dla nas przystępnych — w stosunku do kosztów wypłodu?

Gdyby było usprawiedliwionem wymagać od naszego bydła jednostronnej użyteczności, natenczas byłoby właściwem wykształcać jednostronnie pewne przymioty—a zatem i kształty rasowe lub indywidualne; nateraz postąpimy ekonomiczniej, **szukając rachunku z opłacającego się wychowu: w sumie wszystkich czynników zapewniających wszechstronną użyteczność zwierzęcia.**

Podobnie, jak jednostronne ocenianie ogólnych zarysów ciała i przymiotów użytkowych, prowadzi niemniej jednostronny wybór ciężkich i grubokościstych ras, lub przeciwnie słabo zbudowanych a często nawet tak zwanych przekształconych i chorobliwych indywidualów, do rozplódu i uszlachetniania przeznaczonych— chodowców naszych na niekorzystne tory. Chociaż na tym punkcie trudniej jest ogólnie trafną sformułować zasadę bez posługiwania się zbyt obszernymi wywodami, to przecież bez obawy zarzutu śmiało twierdzić można, że tam gdzie chodzi o wykształcenie mleczości, tuczności lub wczesnej dojrzałości ras lub obór, można oddawać pierwszeństwo w wyborze rozplódnikom stosunkowo lżej czyli subtelniej zbudowanym; podczas gdy dla osiągnięcia w przychowku siły i wytrwałości cięższa budowa odpowiedniejszą się okazuje, dając się także pogodzić z zadowalniającym przymiotem mleczości lub z skłonnością do opasu. Jakkolwiek mniejsza lub większa ciężkość lub lekkość budowy stanowi jedną z cech odróżniających rasy, to przecież dosyć powszechnie występuje jako przymiot indywidualny we wszystkich rasach, i jako taki właściwie zasługuje u nas na szczególniejsze uwzględnienie. Buhaje bowiem zbliżające się subtelnością budowy swej do krów, nienoszące na sobie tej ogólnej — cały ród męzki charakteryzującej cechy wybitniejszej siły—wydają często płody zbaczające za daleko od prawidłowej budowy, lub narażające dalsze pokolenia na zdrobnienie i wyrodzenie. Ale nie możemy zapominać i o tem, że mamy nietylko z lekkimi ale oraz drobnymi i wadliwie przekształconymi rasami bydła rogatego do czynienia, bo te przekonują nas, że są wpływem

niedostatecznego wyżywienia od młodości—i zawsze przypominać nam powinny, że wychów cięższych nie wszędzie znajdzie potrzebne dla siebie warunki bytu, dopokąd staranniejsza i upowszechniona uprawa pasz nie zmieni równocześnie charakteru ekstenzywności naszych gospodarstw.

W każdym więc pojedynczym wypadku powinna rozstrzygać o najwłaściwszym wyborze buhaja—nawet w jednej rasie—dokładna i bezstronna rozważa biegłego chodowcy, połączona ze znajomością stosunków miejscowych.

To samo, lecz w wyższym jeszcze stopniu, stosuje się także do powszechnego upodobania naszego w nadmienionym już przymiotie **wczesnej dojrzałości ras**, który u wielu w rozmaitych krajach wysokiego nabrał znaczenia. W przeciwieństwie do powolnego rozwijania się jednych zwierząt powstaje u innych przymiot szybkiego wykształcania się, jeżeli ciele otrzymane od krowy obficie żywionej przyszło zdrowo i silnie rozwinięte na świat, karmione jest obficie mlekiem dostarczaniem mu przez długi okres ssania—a i po odłączeniu od matki, znajduje w dziennym pożywieniu takie materiały w dostatecznej ilości i jakości, które zapewniają szybki rozwój ciała. Dlatego w każdej rasie znaleźć można indywidua wczesniej i później rozwijające się; a indywidualność ta, przeniesiona w przyjaznych okolicznościach na ogół zwierząt w pewnej rasie, staje się w końcu przymiotem rasowym, tak jak wszystkie inne mające fizjologiczne znaczenie. Jeżeli jednak wielone usposobienie do wczesnej dojrzałości ma się nadal jako cecha rasowa utrzymać, wymaga ono, ażeby warunki towarzyszące wychowywaniu dalszych pokoleń były te same jak tam, gdzie się cenny ów przymiot wykształcił. Najlepsze ciele po rodzicach z wczesnie dojrzewającej rasy pozostanie niedołącznym, słabo rozwijającym się karłem, przy tak powszechnie praktykującym się u nas systemie zgłodzenia. — Wczesniejsza dojrzałość towarzyszy ściśle określonym kształtom ciała—i to tak zewnętrznym jak i wewnętrznym; zwacz albo torba skarłowaciała u nowonarodzonych cieląt w stosunku do innych przedziałów żołądka, pozostaje nieproporcjonalnie małą w porównaniu z trawieniem nawet i w wieku późniejszym zwierząt rozwiniętych, jeżeli wyżywienie było od młodości doborowe—jak mówimy: intensywne.

Takie bydlę nie będzie jednak posiadało własności przerabiania wielkiej masy rozpychającej słomy i t. p. paszy w swoim ciecie, jak inne, u którego nastąpiło rozepchanie torby od młodości do wyso-

kiego stopnia. — Nietrudno zatem wywnioskować, że w wielu wypadkach może wprowadzenie ras wczesnych, mających wysoką wartość użytkową w gospodarstwach intensywnych, poprowadzić za sobą znaczne straty i narazić na zawody w porównaniu z rasami wolniej rozwijającymi się.

Ponieważ wczesna dojrzałość w związku z odmiennym stosunkowym rozwinięciem żołądków, a tak samo i gruczołów ślinnych oraz płuc u bydła, łączy się ściśle z uprzymiotnieniem indywiduów, na to nie potrzeba osobnych dowodów; ale też właśnie dlatego nie trudno pojąć, że chcąc sobie zapewnić pomyślne rezultaty z użycia ras wcześniejszych do uszlachetnienia miejscowych, pomyśleć naprzód winniśmy o zabezpieczeniu spodziewanym pokoleniom korzystniejszych niż dotąd warunków rozwoju i utrzymania.

Widzimy z tego zarazem, że o użyteczności przymiotu wczesnej dojrzałości bydła także tylko miejscowe stosunki gospodarskie rozstrzygać mogą i powinny; a wzgląd na nie musi być tem skrupulatniejszy, skoro i wymagania, jakie ze względu na wielostronną użyteczność stawiamy bydłu rogowemu, daleko różnorodniejsze być mogą, jak przy wychowie i zużytkowaniu innych rodzajów zwierząt w gospodarstwie.

W związku z tem, co dopiero o użyteczności przymiotu wczesnej lub późnej dojrzałości bydła powiedziano, pozostaje jeden z głównych warunków użyteczności — mianowicie przygotowanie go (względnie do jego przeznaczenia) do jak najkorzystniejszego opłacania karmy, mającej się użyć do jego wyżywienia. Przygotowanie takie powinno być uwzględnione w dwóch odmiennych kierunkach: po pierwsze ze stanowiska fizyologicznego, a powtórze ze stanowiska gospodarskiego, ekonomicznego. Do pierwszego odnoszą się uwagi, wyżej nad warunkami wczesnej i późnej dojrzałości zrobione. Jeżeli bydło, przygotowane od młodości do przyjmowania mało odżywnej rozpychającej karmy, ograniczymy na małe dania paszy bogatej w części odżywiającej, narazimy się na straty nieuniknione przez nieużytkowanie przymiotu bydłociu wrodzonego (zdolności przerobienia wielkiej masy pokarmu pośledniejszego) — a zużytkowanie karmy droższej będzie przytem niezupełne. Tak samo nie potrafi bydło z żołądkiem zeszczerplonym od młodości, przez żywienie go mocno odżywnymi paszami, wyzyskać później karmę rozpychającą — która nadto w niedostatecznej ilości przyjęta, nietylko nie wystarczy do zapewnienia wyplodu, ale nawet i do utrzymania normalnego bytu całego ciała.

Skromność wymagań bydła, to jest: łatwe jego zadowalanie się karmą tańszą, pośledniejszą, jest dla naszych obecnych stosunków gospodarskich w ogóle więcej pożądaną własnością, niż zdolność korzystnego opłacania droższej paszy skoncentrowanej czyli mocno odżywej.

Pod gospodarskiem przygotowaniem bydłęcia do korzystnego opłacania podanej karmy, rozumieć mamy doprowadzenie go do takiego stanu lub utrzymania go w pewnym stanie, który właściwościom rasowym, indywidualności, lub szczególnym celom wypłodu najwięcej odpowiada; należy zatem starać się koniecznie o otoczenie zwierzęcia temi zewnętrznymi warunkami, od których zyskowne przetwarzanie pokarmów przedewszystkiem zawisło. Ponieważ zaś wymagania zwierząt pod tym względem zależą nie tyle od celu produkeyi ile od fizyologicznego przysposobienia, nietrudno więc pojąć, że powierzchowne lub nieogłędne traktowanie obu na końcu podniesionych ważnych względów, dotyczących wyboru ras, indywidualów lub kierunku chowu, prowadzić musi chowowcę do bardzo przykrych rozczarowań i strat niuniknionych.

Jakkolwiek dalej, ze względu na prawo dziedziczności rozmaitych przymiotów i właściwości obojga rodziców, żadna teoria bezwzględna ani dla zwierząt w ogólności ani dla bydła rogatego w szczególności sformułować się nie da — i dlatego do dziś dnia głównie polegać winniśmy na sumie spostrzeżeń i doświadczeń sumiennych i bezstronnych chowowców, które nam służą za przewodnika w praktyce — to jednak względ na te ostatnie, podobnie jak i na wyżej przytoczone, niezbędnym jest dla racjonalnego chowowcy. Żadna teoria, choćby najsofistyczniej wyrozumowana, nie zbija n. p. powszechnie zrobionego doświadczenia, że z bardzo małemi wyjątkami odziedziczają pokolenia ogólne zarysy kształtów — jak typ głowy i inne właściwości zależne od ukształtowania kośćca — zarówno po buhaju jak i po krowie. Te właściwości jednak, które w porównaniu z postacią zewnętrzną fizyologicznemi nazywamy, udzielają się wprawdzie potomstwu po rodzicach jako usposobienie lub skłonność — wymagają jednakże do zupełnego wykształcenia się i uwydatnienia w użyteczności zwierząt stosownych warunków wychowu, żywienia, pielęgnowania i utrzymywania przez cały okres użytkowania. Są to właśnie te skłonności lub uprzymiotnienia, które odznaczają nowe rasy zwierząt — możnaby powiedzieć rasy sztuki lub kultury — od ras naturalnych albo pierwotnych, które jednak właśnie jako wypłody sztuki lub

skłonności, wyszłe z oddziaływania pewnych warunków bytu, łatwo się wyradzają lub znikają.

Tak powszechne mniemanie, że użycie rasowego buhaja (przy nędznem utrzymaniu przychowku) już samo przez się jako krzyżowanie zdoła podnieść podupadłą rasę bydła miejscowego, jest równie najzupełniej zawodne jak i sprowadzanie całych obor zagranicznych, postawionych w warunkach z naturą ich niezgodnych. **Im wyższa doskonałość rasy użytej do poprawy lub uszlachetnienia bydła krajowego, tem większe i trudniejsze do zaspokojenia jej wymagania, tem mniejsza zatem szansa powodzenia dla nierozważnego chodowcy.**

Jeżeli uwzględnimy, że największą doskonałość w chowie bydła osiągnięto dotychczas w tych krajach lub okolicach, gdzie albo wyjątkowe nadzwyczajne warunki naturalne na to wpłynęły, albo do najwyższego stopnia doskonałości wyniesiony ogólny stan gospodarstw istnieje — jeżeli zważymy, że w miarę stopniowego rozwijania się i postępu rolnictwa i przemysłu rolniczego, w innych krajach, stopniowo dosięgają chodowcy z każdym dziesiątkiem lat nowych zdobyczy w chodowli swych ras: nie chcemyż, stojąc daleko po za nimi, osiągnąć dorywczo to, na co ogólny stan naszego rolnictwa nie pozwala — i na co się długie lata wyrachowanego postępowania składają. Wybór rasy do poprawy zwrócić się u nas powinien i ograniczyć w ogóle do tych, które, wprawdzie nie najcelniejsze ale od naszych lepsze, pozwalają na częściowe ale pewne zdobycze — gdzie chodowla jest najmniej sztuczna, lub gdzie nadzwyczajnych naturalnych warunków ich istnieniu towarzyszących nie spostrzegamy. — Z tego nie wynika wszakże, aby w pojedynczych gospodarstwach i miejscowościach, ułatwiających chodowlę i zapewniających udawanie się nawet ras najwięcej wymagających, nie miał być chów tychże i u nas w kraju odpowiednim; byle i w tych wypadkach zwrócić uwagę na ogólne stosunki krajowe — zatem i na łatwość odbytu reproduktorów, których przychowywanie w większej liczbie zapewni wtedy korzyści i zachęci do naśladowania racjonalnej praktyki chodowców dalszych okolic.

Przyczyna, dla której wyborowi buhajów (tak jak i innych samców przy rozmnażaniu zwierząt domowych) więcej nieco poświęcamy uwagi jak wyborowi krów, leży po części w przyjętem powszechnie krzyżowaniu, którem poprawę rasy miejscowej osiągnąć zamierzamy. Wielożeństwo, jako rodowe usposobienie naszych zwierząt

domowych — i względy ekonomiczne — usprawiedliwiają postępowanie to zwracania uwagi tylko na buhaja bardzo niedostatecznie. Pomijając jednak całą ważność szczególnego uprzymiotnienia i nadzwyczajnej wyjątkowej siły indywidualnej pojedynczych rozplodników, polegają nawet zwolennicy jednostronnej pod tym względem teorii na tem niezachwianem ogólnem prawie, że w ogólności oboje rodzice jednakimi wpływ na przymioty płodów wywierają. Użycie zatem takich krów na matki, które nie wyszły z pod tej samej surowej krytyki wyboru jak i buhaje pewnej rasy, znowu jako całkiem sprzeczne z interesem chowu uważać trzeba. — Dostatecznym dowodem na poparcie téj prawdy są dla nas i powinny być codzienne przykłady, że pomimo pozornie najszcześniejszego doboru buhajów do uszlachetnienia innej rasy przez krzyżowanie, okazuje się potrzeba odświeżania krwi przez długie lata i dziesiątki lat nieuniknioną.

Cała zaleta krzyżowania ras w porównaniu z samochowem rasy szlachetnej, uznanej za odpowiednią stosunkom miejscowym gospodarstwa, polega na tem, że pierwsze nierównie przystępniejsze jest, nawet dla mniej zamożnych chodowców i małych gospodarzy — a pokolenie, usposobione wpływem doskonałego buhaja do odpowiedniejszego rozwijania się w pewnym kierunku, może w istocie zapewnić korzyści, jeżeli dalsze wpływy towarzyszące wychowywaniu otrzymanych płonów odpowiadać będą wymaganiom naturalnym rasy, użytego do poprawy buhaja.

Im więcej zaś wzgląd na potrzebę zadośćuczynienia temu warunkowi wychowu oddziaływać będzie i na utrzymanie krów przeznaczonych na matki, i przemawiać za stosownem udoskonaleniem miejscowych warunków chowu — tem naturalnie widoczniejszym i pomyślniejszym wypadnie rezultat krzyżowania w dalszych pokoleniach.

Powszechnie małe krowy naszej rasy krajowej odżywiają płody, powstałe z pokrycia roślinami lepszych ras buhajami, stosownie do objętości i fizyologicznej czynności ich własnego ciała. Wpływ silnych buhajów na stopień dalszego rozwoju cielecia objawia się dopiero po jego narodzeniu, w miarę oddziaływania wpływów zewnętrznych, pod któremi wychów odbywać się zwykł — a najlepszym dowodem, popierającym tę zasadę chowu, są bliźnięta. Gdyby bowiem wielkość płodu, do jakiej w ciele matki dochodzi, miała stanowić o stopniu jego zupełnego rozwinięcia — to, ponieważ waga jednego z bliźniąt zawsze mniejszą jest od wagi pojedynczego płodu w tych samych

warunkach narodzonego — nie dochodziłyby biżnięta (a tak samo i drobniejsze płody pierwiastek) nigdy wielkości właściwej swej rasie.

U Szwajcarów słyseć można powszechnie przyjęte zdanie, że drobniejsze cielęta pierwiastek nietylko dorastają — ale często przerażają płody od krów w sile wieku otrzymywane; potrzebują one wprawdzie cokolwiek dłuższego czasu do swojego wyrośnięcia jak te ostatnie, ale natomiast daleko dłużej służyć mogą do użytku — czy to jako rozplodniki, czy też jako krowy dojne. — Jestto jedna z przyczyn usprawiedliwiających wyższe ceny doborowych jałowic cielnych, które się tam — podobnie jak i w innych krajach oddanych handlowi bydłem rozplodowem — praktykują, w porównaniu z cenami doskonałych krów w sile wieku. Buhajom od pierwiastek przychowanym oddają tam, podobnie jak młodym, pierwszeństwo w użyciu przy rozmnażaniu bydła mlecznego — nieobawiając się zdrobnienia potomstwa.

Z tych ostatnich uwag wypływa dla naszych stosunków to prawidło, że i wielkość rasy, z której buhaje do poprawy drobnego bydła krajowego wybieramy, dopiero wtedy uwydatni się w pokoleniu, jeżeli wychów cieląt, poczynając od ich narodzenia, zgodnie z wymaganiami ras większych przeprowadzać będziemy. — Wtedy to także będziemy mieli sposobność przekonać się naocznie o doświadczonej gdzie indziej prawdzie, że mała krowa, ciężkim pokryta buhajem, wydać może cielę nietylko prawidłowo zbudowane ale często i najużyteczniejsze w gospodarstwie.

W dalszym ciągu uwag, łączących się z chowem bydła rogatego w naszym kraju, podnieść należy: że cała głęboka a w pewnych kierunkach mglista teoria o starości ras i indywidualów, objawiającej się w przymiotach otrzymywanych tak z samochowu jakoteż z krzyżowania pokoleń, mieści się jako prawdziwie użyteczny i praktyczny przewodnik chodowcy — w bardzo krótkich wyrazach:

Jeżeli mianowicie przy wyborze krowy i buhaja usiłować będziemy połączyć zgodne z sobą cechy i właściwości, oddając pierwszeństwo takim, które pod wpływem miejscowych warunków wychowania i użytkowania nie podlegają wyrodzeniu, lecz przeciwnie dalej rozwijać i wykształcać się mogą; jeżeli pokrywania krów nie będziemy uważać wyłącznie jako celu, uzyskania pewnej liczby cieląt; i jeżeli przejmujemy się przekonaniem, że najdrożej spieniężymy karmę, żywiąc zgodnie z celem produkcji jedno bydło w miejsce trzech, przyczem bynajmniej nie stracimy na ilości i jakości wyprodukowanego nawozu — nie potrzebujemy obawiać się wyrodzenia ani tak zwanych

„rückschlagów“. Cechy i przymioty choćby z krzyżowania doborowych rodziców powstających pokoleń ułożą się wtedy odpowiednio warunkom miejscowym; a osiągnąwszy systematycznym postępowaniem w pewnym kierunku, to, do czego zdążaliśmy, lub na co miejscowe stosunki gospodarstwa pozwalają, nie należy i nadal spuszczać z uwagi najodpowiedniejszego doboru par rozplodowych. — O rozmaitej wartości choćby dwóch rodzonych braci lub sióstr, jako rozplodników, przekonuje nas codzienna praktyka życia; dla tej to różnorodności użytkowej, zależnej od stopnia doskonałości pojedynczych zwierząt, tak różną przywiązujemy wartość lub cenę do dwóch najbliższych z sobą spokrewnionych rozplodników w jednej i tej samej oborze lub stajni. — Jeżeli zaś który z rozplodników nie przelewa się należycie na płody, to albo nie posiada tej miary przymiotów, jaką mu chodowca przypisywał — albo przymioty obojga rodziców nie odpowiadają sobie, lecz są z sobą sprzeczne. — Nawet dokładna znajomość pochodzenia, tak nazywana pełność krwi, która przecież nigdy nie zdoła zatrzeć różnie w ukształtowaniu i uprzymiotnieniu pojedynczych zwierząt tej samej stajni, nie daje nam jeszcze rękojmi powodzenia, jeżeli wybór indywidualny nie został ściśle przeprowadzony.

Wychodząc z wyżej określonego ogólnego założenia niniejszej rozprawy i raz jeszcze podnosząc tę okoliczność, że chodzi w niej głównie o zwrócenie uwagi na te kardynalne zasady, od których wykonywania w praktyce skuteczne powodzenie chodowcy zawisło, byłoby niestosownem zastanawiać się bliżej czy to nad zoologicznym podziałem ras bydła rogatego, czy też nad pochodzeniem rozlicznych jego typów powstałych ze szczepów pierwotnych, które w największej różnorodności różne kraje Europy zajmują. Dla naszych celów wystarcza to uwzględnienie, że na podstawie mniej lub więcej ściśle zbadanego morfologicznego ustroju, można pochodzenie wszystkich różnorodnych typów bydła rogatego do trzech pierwotnych ras sprowadzić i podporządkować. O ile zaś warunki towarzyszące rozmnażaniu, wychowywaniu i użytkowaniu wpływają na przekształcenie i zmianę całej niejako przyrody zwierzęcej bydlęcia, jest właśnie najlepszym dowodem wspomniana różnorodność tych typów, o których nawet najgłębsi badacze nie považają się stanowczo wyrokować, czyli je jeszcze jako pierwotne, albo już jako rasy kultury uważać należy. Dla celów praktycznych jest, ściśle rzecz biorąc, rozróżnienie takie obojętne; ale natomiast więcej nierównie znaczenia nabiera rozróżnienie choćby ogólne ale i bezstronne tych wpływów, pod

którymi różnice w różnych odmianach jednej i tej samej rasy na jaw wystąpiły.

Dosyć jest zwrócić uwagę na powszechnie znane różnice, zachodzące pomiędzy rasami równin i nizin wschodniej i zachodniej części Europy, zaliczanych do tej samej rasy pierwotnej — porównać rasę holenderską i rasę stepową tak zwaną podolską — ażeby pojąć, jak znaczący wpływ na właściwości ras i ich uprzymiotnienie wywierają szczególne warunki bytu i wyżywienie. Lecz nawet w szczuplejszych granicach porównywane ze sobą rasy niemniej przedstawiają różnorodności, przeciwstawiając bydłę stepowe spokrewnionej z niem rasie romańskiej lub mlekodajnej krowie styryjskiej doliny Mürz i Mur.

Wiadomo nam przecież, że i niewszystkie rasy bydła na żyznych pobrzeżach morza północnego lub w Żuławach nad Wisłą rozpostartego, w tym samym stopniu wyszczególniają się przymiotem młeczności — i że przymiot ten, wygórowany szczególnie u bydła północnej Holandyi i Fryzyi zachodniej, przechodzi coraz wybitniej w przymiot tuczności a oraz i większej użyteczności do pociągu u bydła wschodnio-fryzyjskiego, oldenburskiego lub holsztyńskiego.

Dalej spostrzegamy, że pomimo zupełnie odmiennego pochodzenia czerwonych i srokatek ras niektórych części Szwajcaryi, w porównaniu z brunatnym bydłem innych okolic i sąsiednich krajów alpejskich, nastąpiło pod wpływem tych samych warunków chowu tak dokładne ich zbliżenie pod względem użyteczności gospodarskiej, żebyśmy je, nieobawiając się zarzutu nieświadomości w obec subtelnego rozróżnienia na podstawie morfologicznych cech, ze stanowiska praktycznego chowu jako jedną głównie barwę i wielkością odróżniającą się rasę uważać mogli. Kto zresztą miał sposobność porównywać różnorodność budowy, wielkości i uprzymiotnienia spędzonego w jednym i tym samym kantonie szwajcarskim bydła, czyto srokatego czy brunatnego na targi lub wystawy, tem pewniejszego nabrać musi przekonania, że odmienne właściwości pomimo tego samego typu — od najdoskonalszych prawie kształtów charakteryzujących Shorthorny, aż do zdrobniałych, karłowatych i wadliwych postaci, przypominających nasze niedołężne bydło krajowe — są tylko wynikiem mniejszej lub większej żyzności pojedynczych kawałków alp i mniej lub więcej starannego wychowu cieląt od młodości. Ogólna różnica wielkości między rasą berneńską a szwycką wypływa głównie z 6 do 8-miesięcznego karmienia cieląt mlekiem, słodką serwatką i mąką u berneńczyków,

podczas gdy ten system żywienia dla cieląt szwycyckich w regule do połowy trwania powyższego okresu czasu zastosowywanym bywa.

Jeszcze do więcej przekonujących wniosków doprowadzi nas porównanie przeksztalconych ras wyższej kultury, które, ze zmiany lub zlania się ras pierwotnych powstałe, urobiła wola chodowcy chcącego albo wykształcić jednostronnie przymiot największej skłonności do opasu w bydłęciu, albo przeciwnie w możliwie wysokim stopniu połączyć więcej przymiotów użytkowych w jednej rasie, przez szczególne dążności w wyborze rozplodników i odpowiednie zastosowanie warunków wychowu. — Z tego widzimy zarazem, że subtelność morfologicznych cech bydłęcia, przedstawiającego trudne do określenia cieniowania w rozpostarciu swoim aż do 64^o półn. szer. geograficz., w najrozmaitszy sposób łączyć się może z uprzymiotnieniem wewnętrznem; że jednak przymioty te, niezaprzecząc pośredniej ważności wpływom klimatu, rozwinęły się wszędzie w prostym stosunku do najbliższych warunków życia t. j. wyżywienia i pielęgnowania.

Więcej niż wpływ samego klimatu zostaje w związku z utypowaniem ras miejscowe położenie i naturalne lub sztuczne bogactwo ziemi; a dalej, od tego zależna naturalna lub sztuczna produkcya mniej lub więcej odżywnych pasz. Dlatego widzimy u bydła bogatych równin i nizin zachodniej Europy, gdzie łagodny klimat nadzwyczaj sprzyja bujnemu porostowi traw, odżywianie się bydła do tego stopnia ułatwione i upewnione, że na przestrzeni 100 tysięcy morg. □ pastwisk w północnej Holandyi do 600 tysięcy sztuk bydła znajduje swoje utrzymanie. Odpowiednio tej łatwości odżywiania się nie rozwinęły się też w bydle holenderskiem ani tak silne płuca, ani mięśnie, któreby zapewnić mogły dzielność bydłu pociągowemu, jak to widzimy u ras górskich—albo tam, gdzie przyjmowanie pokarmów chociaż i odżywnych, łączyć się musi z większem wysileniem całego ciała, zapewniając siłę i wytrwałość na trud i znużenie.

Że wpływy te a oraz i stopień żyzności pasz, w rozmaitym stopniu nie dającym się ogólnie skreślić, oddziałują na całą przyrodę i uprzymiotnienie bydłęcia, o tem przekonujemy się znowu przez porównanie wybitnych właściwości w całym wielkim ogóle ras.

Wpływ życia pastwiskowego, przy mniejszej lub większej obfitości dostarczanego bydłu pożywienia, wykształcił we wszystkich rasach klimatów łagodnych i umiarkowanych do pewnego wysokiego stopnia przymiot mleczności—który łączy się znowu mniej lub więcej ze skłonnością do opasu i odpowiedniejszą temu budową wszędzie,

gdzie tak zwana ogólnie tłuściość (wysoka odżywność) karmy, dostarczanej przez naturę lub sztukę, wpływ swój znaczący wywiera.

Siła i użyteczność do pracy towarzyszy wspomnianym wyżej przymiotom użytkowym podług tego — w wyższym lub niższym stopniu, czyli nadmienione wysilenie fizyczne wspierać musi cel odżywiania się zwierzęcia. Tylko w klimatach suchych krajów południowo-wschodnich Europy, przy naturalnych warunkach życia i wychowywania, nie może się mimo dostatecznej ilości paszy rozwinąć zadowalniająco przymiot mleczności, ustępując przy powolniejszym rozwoju ciała (jak to i na innych rodzajach zwierząt spostrzegamy), miejsca — większej sile i energii, połączonej w miernym tylko stopniu ze skłonnością opasania się.

Że przymiot mleczności, w wysokim stopniu wykształcony, towarzyszy tylko rasom w naturalnych warunkach pod wpływem utrzymania pastwiskowego zostającym, na to nie potrzeba skomplikowanych dowodów; dosyć będzie nadmienić, że pomimo całej doskonałości, jakiej pod wpływem kultury dosięgły opasowe rasy zwierząt, nie udało się jeszcze ani Anglikom, ani najznakomitszemu chodowcy w innym kraju, wykształcić lub wytworzyć mleczną rasę bydła w stajni. — Dlatego to tak w krajach Europy środkowej, gdzie wielką różnorodność ras miejscowych spostrzegamy, jakoteż w ogóle w zamożniejszych gospodarstwach mlecznych, w których cała uprawa rolna skierowana jest ku najwyższej opłacającej się produkcji mleka, znajdują chodowcy do dziś dnia najwięcej wyrachowaną korzyść w sprowadzaniu całych obór oryginalnego bydła holenderskiego lub innych ras mlecznych, które w stałych odstępach czasu zastępują ponowionami transportami. Świadczy to dowodnie o powszechnie stwierdzonem wyrażaniu się ras bardzo mlecznych — w rasy opasowe, pod wpływem sztucznego utrzymania stajennego.

Jeżeli kraj nasz rolniczy, pomimo naturalnego szczęśliwego położenia i pomimo nieszczędzonych przez zamożniejszych właścicieli nakładów, nie może dziś przy ułatwionych środkach komunikacji współzawodniczyć z produkcją rolną ościennych krajów od wschodu, gdzie naturalne bogactwo ziemi staje się naszą najniebezpieczniejszą rywalką w handlu zbożowym — to główna przyczyna leży w niedostatecznym albo co najwięcej jednostronnem uwzględnianiu chowowi bydła. Jeżeli bowiem gospodarstwo wiejskie w bieżącym stuleciu podniesione zostało do znaczenia sztuki najmiejętniejszego wyzyskiwania stosunków miejscowych, nie dojdzie doń u nas tak długo, dopokąd

nawet nasi pseudo-koryfeusze rolnictwa nie przestaną zapatrywać się na bydło rogate jak na maszyny, przeznaczone do produkcji potrzebnego nawozu.

Jeżeli znaczenie takie stosować się daje do rozprzestrzenionego w naszej zwykłej trójpolówce chowu owiec ubogo-węlnistych gospodarstw ekstenzywnych, bynajmniej ztąd nie wypływa, aby upośledzać znaczenie chowu bydła tam, gdzie ogólne względy gospodarskie więcej nawet za niem przemawiają, niż za wygórowaną produkcją roślin zbożowych i przemysłowych. Miarą użyteczności bydłęcia rogatego są właśnie dla nas stosunki gospodarskie za granicą, gdzie pomimo nierównie wyższych cen targowych wszelkiej paszy, w stosunku do ceny płodów zwierzęcych, znajdują gospodarze korzyść w mleczarstwie lub opasach, rozstrzygających częstokroć o systemie całego gospodarstwa; a cóż innego przedstawiają nam praktykujące się u nas po miastach zyskowne przedsiębiorstwa obrachowane na dochód z mleka, produkowanego wyłącznie za pośrednictwem pasz przykupionych, z których uzyskana wartość nawozu, jako produktu postronnego, weale nie wchodzi w rachubę?

Zupełnie przeciwnie więc śmiało twierdzić można, że chów bydła rogatego nie tylko doniosłe ma znaczenie dla ogólnych stosunków gospodarskich w całym kraju—ale w szczególności dla tych okolic lub miejscowości, w których uprawa zbóż i innych roślin handlowych musi być ograniczona jako niepewna, podczas gdy pielęgnowanie naturalnych pasz lub uprawa sztucznych najwyższe zapewnia korzyści.

W uwagach poprzednio zrobionych dotknięte zostały po większej części także i przyczyny, przeszkadzające podniesieniu się chowowi bydła rogatego w naszym kraju; jedną z niemniej ważnych jest niesprzecznie zupełny brak materiałów odnoszących się do scharakteryzowania właściwości, jakoteż rozpołożenia bydła krajowego w różnych okolicach lub w pojedynczych miejscowościach. Ogólnie tylko powiedzieć można, że po największej części mamy do czynienia z bydlęciem w najrozmaitszym stopniu pomięszanem z krwią ras i odmian zagranicznych. Wadliwość ta, jako wpływ często bezcelowego a w najlepszym razie nieudatego wprowadzania wszelkich bliższych i dalszych ras obcych do tak zwanego krzyżowania, tam chyba tylko nie uwydatnia się na bydle zwłaszcza małych gospodarzy (w gospodarstwach chłopskich), gdzie z powodu większego oddalenia włości od dworów chłopek nie miał sposobności posługiwać się dworskimi buhajami. Mam tu na myśli gminy niektórych wyższych okolic gór-

skich w różnych częściach kraju; jak również te, które w rozległych majątkach tak zwanych eraryalnych położone, nie podległy ogólnemu przeobrażeniu.

Lecz wszędzie inna znowu przyczyna — leżąca we wspólnem używaniu pastwisk i prowadząca za sobą najzgubniejszy wpływ łączenia się młodych niedorosłych zwierząt w pary — pokrywania krów karłowatemi buhajami, zostającymi z niemi w najbliższem pokrewieństwie, nie mogła pozostać bez skutku dla bydła tak zwanego krajowego.

Ponieważ oddziaływanie kierunku i sposobu chodowania bydła, jak się i z podniesionej przed chwilą okoliczności pokazuje, wychodziło i wychodzi od większych gospodarstw, odbijając się następnie w mniejszych — wypływa stąd, że i środki ku podniesieniu chowu bydła zastosowywać trzeba u nas w kraju w pierwszym rzędzie do obór większych i średnich właścicieli. Ztąd jeszcze bynajmniej nie wypływa, aby nie myśleć o poprawie bydła w oborach włościańskich; lecz środki ku temu (osobną instrukcją wskazać się mające) dotyczyć się mają raczej zastosowania i ścisłego przestrzegania przepisów policyjno-administracyjnych, z góry narzuconych i obowiązujących — obok zachęty, jakiej dostarczyć może systematyczne coroczne premiowanie — wyłącznie do obór włościańskich w pojedynczych powiatach zastosowane. Jako dowód, że podobne zarządzenia najkorzystniejszy wpływ wywierają, niechaj nam posłuży Szwajcarya lub Holandya.

W ogólnym wstępie niniejszej rozprawy podniesiono już tę uwagę, że dotychczasowy sposób użycia subwencji, przeznaczanych od lat kilku na cele chowu bydła z funduszków państwowych, nie odpowiada celowi. Pomijając już wybór rasy, pozostawiony często niezem nieuzasadnionemu życzeniu chodowców, ginie najszlachetniejszy materiał rozplodowy w ogólnym chaosie bezrasowego potomstwa, które tenże wypładza — skoro największa część importowanych buhajów rasowych zapewni nie może reproduktorów.

Dla tego nierównie odpowiedniejszym wydać się musi każdemu **zaprowadzenie obór zarodowych** — takich ras, które dla pewnych stref okolic i miejscowości za najwłaściwsze uznane zostaną. (Osobna szczegółowa instrukcja bliżej określa warunki, pod któremi chodowcy korzystać będą mogli z dobrodziejstwa i ułatwień Wys. Rządu, jakie nietylko na ich własne, ale i na stosunki chodowli rozległej okolicy korzystnie mają oddziaływać). Zasadą kierującą przy tem odmiennem subwencyonowaniu obór, w porównaniu z dotychczasowem, jest albo

ma być ta: że poddający się instrukcyi chodowca będzie miał prawo uzyskać dla obory zarodowej 6—12 krów lub jałowic i stosownie dobranego buhaja rasy oryginalnej — po niższej aż do 50% cenie, w stosunku do ceny zakupna wraz ze sprowadzeniem. Wprawdzie liczba obór zarodowych, dających się tym sposobem utworzyć, nie będzie na razie wielka; lecz na wszelki przypadek nietrudno będzie (przyjmując za podstawę rachuby tylko dotychczas wprowadzaną corocznie liczbę bydła rozplodowego) uzyskać już po roku w utworzonych początkowo 5 lub 6ciu oborach zarodowych co najmniej 20 do 25 rasowych reproduktorów w kraju. W taki sam sposób — licząc nawet 10% na nieudane płody i przypuszczając w pokoleniu połowę płci męskiej — podwajałaby się wskazana liczba zdolnych do rozplodu buhajów z każdym następnym rokiem, nie licząc jeszcze dalszej reprodukcji. Uwzględniając zaś i dalszą reprodukcję buhajów, jednak tylko od odchowanych jałowic pełnej krwi — i przyjmując, że każda z nich z końcem 3go roku dojdzie do wycielenia — podniosłaby się liczba buhajów pełnej krwi w całym kraju już po dalszych pięciu latach do wysokości 486ciu szt. i osiągnęłaby w okresie 10cio-letnim, t. j. do roku 1885, wysokości 2700 sztuk — czego przy dotychczasowym postępowaniu nawet w $\frac{1}{10}$ części uzyskać niepodobna.

Jeżeli przepisy, objęte instrukcją obowiązującą właścicieli obór zarodowych, wejdą w ściśle wykonanie, otworzy się mniej zamożnym chodowcom większa łatwość w nabywaniu rasowych buhajów do dalszej poprawy rasy krajowej konsekwentnem krzyżowaniem — które już wyborem rasy do stajni zarodowej poniekąd wytknięte, na podstawie bezstronnej rozważki okolicznych stosunków, więcej zapewni powodzenia chodowli bydła rogatego, niż mieszanie najrozmaitszych typów bez stale wytkniętego kierunku i planu.

Jedną z ważnych okoliczności, utrudniających na razie wytknięcie stałego kierunku chodowli bydła rogatego dla pewnych okolic kraju naszego — a podobnież i wybór najwięcej odpowiednich ras tam, gdzie pielęgnowanie miejscowej nie zapewnia korzyści — jest brak ściślej znajomości tych szczegółów, które stanowczo rozstrzygają o planie postępowania chodowcy.

Wytknięte instrukcją ministeryalną badania mają się dopiero rozpocząć i potrzebują lat kilka; przyjęty w instrukcyi tej podział wszystkich krajów Austrii — w stosunku do charakterystyki i rozmieszczenia ras bydła rogatego — na 6 okręgów gospodarskich lub stref, z których dwie, mianowicie: Karpaty z Beskidami i podgórze z ró-

wninami polskimi na kraj nasz przypadają—nie wystarcza dla praktycznych celów chodowli.

Kraj nasz pomiędzy innymi w Austrii wyszczególnia się nie tylko różnorodnością położenia i natury, oraz stopnia urodzajności ziemi, ale niemniej różnorodnością stosunków gospodarskich—wypływającą choćby tylko z prostego porównania wyżyn podolskich z temi średnich okolic kraju lub równin północnych, albo z porównania pojedynczych okręgów tych ostatnich pomiędzy sobą.

Dlatego również niedostatecznym nazwać można przyjęty w r. 1869 przez Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego podział wschodniej połowy kraju: na strefę podolską, równin północnych i podgórską—z przeznaczeniem jednej tylko rasy bydła dla każdej z tych stref, których wyborem i zakupywaniem dla obór mniejszych i średnich, tak jak i premiowaniem z funduszków subwencyjnych miały się zająć komisje strefowe.

Dopokąd ściśle badania, przeprowadzone za pośrednictwem organów Ministerstwa rolnictwa, nie dostarczą dokładnej podstawy do naznaczenia stałych granic terytoryalnych dla pojedynczych okręgów w strefie gór, podgórska i równin naszego kraju—usprawiedliwić się daje, na podstawie tylko ogólnej znajomości, podział całego kraju na następujące więcej celowi podniesienia chowu bydła rogatego odpowiadające strefy albo okręgi:

Strefa I. Okolice gór wzdłuż pasma Karpat i Beskidów, w których najwięcej jeszcze znaleźć można niezwykłych typów bydła krajowego, przedstawiającego tylko pewną różnorodność w ogólnym uprzymiotnieniu, zależną głównie od wpływu paszy i klimatu. Te, w zachodniej części kraju, podzielać musiały przeważnie na utrzymanie mleczności w drobnem bydle górskim; podczas gdy we wschodnich bogatszych połoninach, przy współdziałaniu miejscowego wychowywania, utrzymała się w ogóle silniejsza budowa ciała połączona z usposobieniem do opasu u bydła pociągowego.

Schylające się w strefę podgórska żyzne porceza zachowały w bydle krajowym więcej występującą mleczność, łączącą się w korzystny sposób z silniejszą budową i łatwością opasania się.

Mając prawo pocieszać się nadzieją, że nasze gospodarstwa górskie, idąc za przykładem podobnie położonych i od natury wyposażonych innych krajów w Europie, zwrócą więcej uwagi na zmianę uprawy rolnej odpowiednio potrzebom bydła—przypuszczaćby można, że przyszłej poprawie ras wielu okolic gór odpowie przyjęcie rasy

algauskiej z Alp bawarskich dla obór wzorowych w **uboższych częściach** kraju — podczas, gdy typ rasy karyneckiej **Mariahof** więcej może zadowolnić chodowców w **bogatszych okolicach** wschodniej części kraju; chociaż i rasa algauska w lepszych warunkach bytu rozwinałoby się tutaj mogła — na podobieństwo spokrewnionego z nią byłła cięższego (brunatnego) Alp.

Byłaby tu zarazem dana możność ściślejszych obserwacyj od samego początku wprowadzenia wzorowych obór, o ile stosunki powinowactwa jednej z wspomnianych ras wpływać mogą na odpowiednie zlanie się z nią przymiotów i cech naszego byłła krajowego.

Strefa II. Charakter naszego podgórze więcej jeszcze przedstawia różności niż strefa gór. Pomyślnie skutki, jakie pojedynczy chodowcy, uwzględniający bacznie wymagania byłła, osiągnęli u nas z zaprowadzenia i krzyżowania cięższej rasy pstrego byłła szwajcarskiego — i podobne skutki, jakie spostrzegamy na tak zwanych Kuhländlerach w Morawie, cenionych niepoślednio i w innych krajach — skłaniają nas do wniosku, że rasa **berneńska (simentalska)** nie powinna być wykluczona z obory wzorowej dla strefy podgórze.

Ale też z drugiej strony widzimy tak tu, jak i w innych średnich okolicach kraju — wiele gospodarstw i całe rozległe pasma, które nie potrafią zadowolnić więcej wymagające bydło berneńskie; niemałe znaczenie ma przeto dla nas szkocka rasa **Ayrshir**, która nietylko znana jest powszechnie ze swojej skromności t. j. łatwego zadowalania się paszą mniej obfitą, ale zarazem, jako wiele wspólności z byłdem polskim mająca — zaliczana z niem w umiejętnym podziale ras na podstawie morfologicznych cech do tego samego działu — najwięcej daje rękojmi powodzenia w uszlachetnianiu naszego byłła krajowego. Prawda, że należy do ras lżejszych; prawda, że ją niektóre inne rasy, szczególnie nadbrzeżnych zachodnich krajów Europy przewyższają w mleczności — ale zwróćmy uwagę na poruszane już wyżej warunki chowu, a przyznamy jej nateraz nierównie więcej użyteczności dla stosunków gospodarskich krajowych, niż najwyszukanyszim rasom ciężkim.

Strefa III. Żyzne doliny i porzecza w strefie gór i podgórze zająłoby mogła najwłaściwiej powszechnie upodobana, ciężka **pstra** rasa **szwajcarska**, a w szczególności **simentalska** — mając wzgląd na tę okoliczność, że krew jej już oddawna z naszym byłdem krajowym zmieszana została. Pomimo wielkiej różności, jaką obecnie w rasach kultury Europy środkowej i zachodniej spostrzegamy, nietrudno przyjąć

do przekonania, że rasa ta przeważny wpływ wywarła na ich utypowanie i ogólne uprzemiotnienie; że zatem jako rasa gór więcej niż inne godzi się ze zmianą klimatu—i zamianą systemu utrzymania pastwiskowego na utrzymanie sztuczne stajenne.

Właściwość okolic, o których mowa, przemawiałyby może więcej niż poprzednie za urozmaiceniem chowodli bydła w oborach wzorowych; że jednak rozległość ich nie jest zbyt wielka, zachodziłaby obawa niewłaściwego mieszania krwi w chowie zwłaszcza małych gospodarzy, którzy niekorzystne skutki podobnego postępowania mimo woli i mimowiednie najdotkliwiej odczuwać zwykli.

Pozostawmy zatem pojedynczym większym właścicielom, w szczególniejszych warunkach postawionym, doświadczenie skutków z wprowadzania i utrzymywania innych ras wybredniejszych, o których jeszcze poniżej mówić nam wypadnie.

Strefa IV. Najściślej uwagi wymaga bezsprzecznie wybór ras wzorowych w strefie podolskiej; a to nietylko z przyczyny znacznej jej rozległości, ale i pewnego jednostronnego systemu gospodarstw rolnych, w których uprawa zbóż na pierwszym miejscu występuje—a niebezpieczeństwo zarazy księgosuszu, stale utrzymujące się przez coroczne wprowadzanie wołów roboczych i opasowych stepowych—racyonalną chodowlę bydła rogatego robi zbyt ryzykowną. Właśnie jednak względ na tę ostatnią niedogodność skłoniłby powinien chodowców, tak jak skłania i Rząd, do staranniejszego zajęcia się chowem i rozleglejszą produkcją bydła na miejscu; bo tylko tym sposobem można z czasem dojść do powszechnie pożądanego celu zamknięcia przejścia dla bydła stepowego—a z niem i księgosuszowi, który nieobliczone przynosi szkody nietylko i innym okolicom, ale również chodowcom wszelkich innych krajów.

Tak system gospodarstw jak i położenie strefy podolskiej, dalek rozległa a przytem ciężka uprawa roli, wskazują na pierwszym miejscu produkcję dobrze zbudowanych wołów roboczych, którymby przymiot korzystnego opasania się nie był zupełnie obcy. Często powtarzająca się zamiana bydła roboczego na świeżo nabyte lub wprowadzane—and zasilanie wybrakowanemi wielkimi stajni opasowych przy gorzelniach—rozległy handel bydłem na wywarach opasanem, przedstawiający doniosłe korzyści i znaczenie dla targów zagranicznych, dostatecznie motywują względ wyżej przytoczony.

Że jednak słusznie z każdym rokiem większego nabiera znaczenia względ choćby uboczny na mleczność bydła rozplodowego, a

przymiot ten jako zupełnie nieistniejący w rasie podolskiej uważać należy—przekładają chodowcy, aczkolwiek ryzykowne zakupno potrzebnego inwentarza roboczego, nad kosztowny wychów z rasy zupełnie niemlecznej i wolno wykształcającej się.

Przedsiębrane przez niektórych chodowców krzyżowanie bydła krajowego z rasą styryjską, z doliny Mürz — a w ostatnich czasach licznie pojawiające się usiłowania innych, poprawienia naturalnych wad bydła wschodniego rozmaitemi rasami mlecznymi przez krzyżowanie — jasno przekonywują, że w dzisiejszych stosunkach gospodarskich większej części krajów w Europie, do których i nasz graniczący ze Wschodem zaliczyć wypada, nie może być wzgląd na mleczność bydła choćby przy jednostronnem wychowywaniu bydła roboczego zupełnie pomijany.

W niektórych okolicach i gospodarstwach strefy podolskiej, zbliżonych ułatwionemi środkami komunikacyjnymi do większych miast odbytu i targów zagranicznych, rozwijać się będzie niezawodnie chów bydła rogatego — i w tej części kraju — w kierunku wybitniejszej cechy mleczności; a jeżeli uwzględnimy, że bogate ziemie — a za nimi i żyzne pasze — zgodnie z dzisiejszym stanem bydła tamże bezwzględnie za wyborem ras ciężkich przemawiają, staje się oznaczenie ich bliższe dla obór wzorowych więcej nieco ułatwione.

Mianowicie sądzić należy, że najwięcej może zapewniłyby: rasy brunatna **szwycka** i rasa **oldenburska** lub **wschodnio-fryzyjska** powodzenie chowu w kierunku mniemanym — zwłaszcza, że obiedwie współzawodniczyby mogły także z rasą wskazaną dla III. strefy — a w pojedynczych okolicach także z rasą pstrą, przyjętą dla bogatszych części podgórskich i średnich okolic kraju.

Obiedwie bowiem posiadają przymioty, któreby przyrodzonej sile bydła stepowego uszczerbku nie sprawiły; a stosownie do tego, czyli gospodarstwa miejscowe lub towarzyszące im okoliczności zdołałyby mniej lub więcej podtrzymywać lub rozwijać w przychowku przymiot mleczności, powstałyby obory, na wszelki wypadek zachowane od szkodliwego przekształcenia lub wyrodzenia.

Nie jeden z chodowców przyjmie może tę myśl, jeżeli już nie brzemieniem pozornie ciężkich zarzutów, to przynajmniej zapytaniem: dla czego właśnie tak przeciwne sobie typy obok siebie zestawiono jako materiał do poprawy rasy podolskiej? Przyczyna leży raz w tem, że przez postawienie obok siebie dwóch na oko łatwych do rozróżnienia typów, łatwiej zapobiedz zwyczajnemu u nas mieszaniu ras

pomiędzy sobą — a powtóre: że każdy dla siebie, z rasą podolską systematycznie krzyżowany, nie może nie wydać użytecznego pokolenia.

Rasa brunatna szwycka, rozpostarta w najrozmaitszych odcieniach wzdłuż pasma gór Europy środkowej i zachodniej, wyszczególnia się prócz mleczności większą wytrzymałością na zmienne wpływy klimatu i wychowywania, zachowując powszechnie znaną własność wydawania doskonałego bydła pociągowego. Jeżeli zaś w krajach, w których gospodarstwo doszło do sztucznie wygórowanego stopnia doskonałości, nie jest dziś powszechnie utrzymywana: to tylko dla tego, że pod wpływem sztucznego wyżywienia stajennego przy zakładach przemysłowych traci po części jeden z ważnych przymiotów: płodność — i przechodząc w rasę opasową, nie może skutecznie współzawodniczyć z bydłem holenderskim. Jako taka zaleca się przeto właśnie rasa szwycka dla obór zarodowych we wschodniej części kraju dla tego, że tu o sztucznej żywności i pielęgnowaniu przychowku po największej części mowy być nie może. I znowu właśnie dla tego, ażeby dostarczyć potrzebnego materiału rozplodowego tym chodowcom, którzy, w odmiennych stosunkach pozostając, nie mogliby odpowiednio posługiwać się rasą szwycką — postawiono jako drugą oldenburską lub wschodnio-fryzyjską; dlaczego zaś nie północno-holenderską lub tak zwaną amsterdamską — tego usprawiedliwiać nie widzimy potrzeby.

Wybór obu wzmiankowanych ras nie wyklucza zresztą i tu, ani nie staje na przeszkodzie dalszemu wprowadzaniu rasy Mürzthalerów lub Bernerów, do dalszego krzyżowania w kierunku wytkniętym przez pojedynczych chodowców; chociaż przeciw ogólnemu zalecaniu pierwszej, mimo blizkiego spokrewnienia z bydłem podolskim, przemawia wadliwość budowy pod wielu względami — i ta, przy nie dość starannym wyborze i pielęgnowaniu mlecznego przychowku, łatwo stać się może przyczyną wadliwego przekształcenia rasy miejscowej.

W tak zwanej ogólnej strefie równin i nizin północnych naszego kraju, spostrzegamy tak wiele różnistości, że w niej samej podział na trzy okręgi byłby usprawiedliwiony. Że jednak dla ściślejszego ich ograniczenia jest dokładne, wszechstronne uwzględnienie stosunków miejscowych i gospodarskich, jeszcze więcej koniecznym niż dla stref poprzednich — uważać należy podział równin północnych przynajmniej na dwie części jako niezbędny — i stosownie do tego różnić:

V. Strefę żyznych okolic i tłustych porzecczy, od 6ej strefy nizin wilgotnych lub sapowatych i piaszczystych okolic, które w naj-

rozmaitszych stosunkach terytoryalnych ze sobą połączone, znaczną przestrzeń kraju zajmują.

W pierwszej najwięcej może dostrzegamy sprzecznej ze stosunkami miejscowemi różnitości w chodowli, jako skutek często odbywającego się krzyżowania z najrozmaitszemi rasami — pomiędzy którymi od kilku dziesiątek lat odmiany czerwonego bydła tyrolskiego, nizko na nogach osadzonego — później pstre bydło szwajcarskie — a w końcu rasa holenderska, niemało przyczyniły się do zatarcia typu dawnego bydła krajowego, które dlatego słusznie na nazwę bezrasowego zasługuje. Postępowanie chodowców podobnież tu, jak i w innych częściach kraju, uważać trzeba raczej jako wpływ mody i nie prowadzącego do celu eksperymentowania — pomimo że przeważna dążność do wytworzenia bydła mlecznego, powinna była już dawno wskazać drogę obraną i praktykowaną, jako niezgodną z interesem materialnym. Gospodarstwa żyznych okolic północnej części kraju łączą się w przeznaczeniu swoim częścią ze strefą podgórze; ponieważ wiąże je co do warunków bytu dla bydła wspólność z bogatszymi okolicami wschodu — tylko że położenie, klimat, a często obfitsza sztuczna produkcja pasz strefy północnej istotnie łatwiej utrzymać pozwala mleczność, niewpływając szkodliwie na siłę budowy i skłonność do opasu.

Doświadczoną jest rzeczą, że u ras równin i nizin zachodniej Europy (w krajach nadmorskich) najwyżej wykształcił się przymiot mleczności; który wraz z rosłą budową ciała odznacza niemniej tak zwaną rasę gdańską albo żuławską — która wprowadzona w strefę żyznych równin północnych, do wzorowych obór, więcej może niż holenderska zapewniłaby mogła produkcję buhajów, dających się następnie użyć do stopniowej poprawy bydła uboższych lesistych i saporowych okolic w kraju, w 6ej strefie.

W wyborze jednak ras dla żyznych okolic i tłustych porzecczy oddać trzeba pierwszeństwo, podobnie jak dla strefy podolskiej, raczej bydłu **wschodnio-fryzyjskiemu** i **oldenburskiemu** — a nie rasie północnej Holandii — ponieważ ta ostatnia nietylko jako już jednostronnie przekształcona łatwo zaszczeplia niebezpieczną wadę chorobliwości, ale po przeprowadzeniu w odmienny klimat i inne warunki bytu zbyt szybko przybiera cechy i przymioty właściwe tamtym.

Chodowla bydła w 5ej strefie, z uwagi na podobieństwo do stosunków wielu innych okolic kraju, nie wyklucza od użycia jako zarodowych także i tych ras, które dla tamtych wskazane zostały; a

tylko oznaczenie najwłaściwszego dla nich siedliska, w któremby się z pożytkiem sąsiednich okolic rozwijać mogły, pozostawić należy szczegółowemu zbadaniu stosunków miejscowych.

Różnorodność tych ostatnich z jednej, a odmienne pojmowanie zadań chodowcy przez większych właścicieli z drugiej strony—czynią tę strefę najpodobniejszą do krajów Europy środkowej, gdzie też dla tego, jak powszechnie wiadomo, wykształcono największą rozmaitość typów i zawodów bydła—które przecież do dwóch głównych szczepli sprowadzić można.

Strefa VI. Najwięcej od natury upośledzoną strefę ubogich, sapowatych i piaszczystych lesistych okolic kraju, nadmieniono już wyżej—wskazując dla niej jako zarodową: **gdańską rasę nizin**—która nie bez wysokiego znaczenia także dla nizin bogatszych, odpowiedniej w tych ostatnich rozwijaćby się mogła.

Ponieważ zresztą warunki istniejące w strefie 6tej nie dałyby się pogodzić w ogóle z najskromniejszymi nawet wymaganiami ras obcych, dopokąd nieopłacająca się częstokroć licha uprawa zbóż na korzystniejszą sztuczną uprawę pasz i staranne pielęgnowanie łąk zamienioną nie zostanie — i nie umożliwi racjonalnej chodowli bydła rogatego — podnieść należy uwagę: że jeżeli wyszukanie niezmienionego lub niezupełnie wyrodzonego bydła krajowego — i poddanie go staranniejszej chodowli dla każdej z rozróżnionych wyżej okolic kraju lub stref, bardzo doniosłe mieć może znaczenie — uważać trzeba zaprowadzenie i utrzymywanie stajni zarodowych **bydła krajowego** dla ostatniej strefy koniecznym i nieuniknionem.

Właściwie w te części kraju, jako mniej sprzyjające chodowli ras wybredniejszych, stosunkowo mało dostało się krwi obcej; zatem i wybór niezmienionych typów krajowych, podobnie jak w strefie gór, może być z lepszym skutkiem przeprowadzony niż w środkowych częściach kraju.

Wskazując rasy bydła zagranicznego dla obór tak zwanych zarodowych w różnych okolicach kraju — i usiłując pogodzić ich właściwości ze znanymi z ogólnych zarysów stosunkami gospodarskimi, dalecy jesteśmy od tego — aby to uważać jako jedyny i sam w sobie niezawodny środek podniesienia chowu bydła rogatego w kraju; przeciwnie, jesteśmy silnymi sprzymierzeńcami wyrażonego przez jednego z doświadczonych chodowców naszych zdania, zawartego w rozprawie zamieszczonej w ostatnich zeszytach „Rolnika“ pod tytułem: „Uwagi nad przedłożeniem Wys. Rządu itd.“

Zwracamy jednak przedewszystkiem uwagę na wprowadzanie ras obcych, bo to ma być punktem wyjścia dla Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego w przedstawieniu Ministerstwu rolnictwa normy, podług której Komitet na przyszłość przy użytkowaniu z subwencyj rządowych na ten cel przeznaczanych postępować zamierza.

Projekt niniejszy zachowuje naturalnie na celu, **utrzymanie typów bydła krajowego wszędzie tam**, gdzie się to tylko możliwem okaże. Zastrzega się zatem, że pozostanie obowiązkiem Komitetu dokładać wszelkich starań, aby równocześnie z oborami wzorowemi ras zagranicznych powstawały **jak najliczniej obory zarodowe bydła krajowego**, które tego samego doznawać będą poparcia i ułatwień w rozwoju przy pomocy funduszków subwencyjnych jak tamte.

Najgłówniejszem zadaniem obór zarodowych bydła krajowego będzie, dostarczyć niewadliwych buhajów; bo ze stosownego wypłodu i wychowu wychodzących, które (w myśl szczegółowej instrukcyi) zakupywane będą dla gmin lub pojedynczych chodowców, a zatem w pierwszym rzędzie oddziaływać mają na podniesienie chowu bydła krajowego, zapobiegając równocześnie jego zupełnemu wyrodzeniu.

Środek ten, wsparty odpowiednią ustawą rządową i szczegółową instrukcją odnoszącą się do premiowania bydła małych gospodarzy, uważać musimy przynajmniej w obec dotychczasowego sposobu wspierania chowu bydła, jeżeli nie jako najlepszy, to prawdopodobnie nierównie pewniej do celu wiodący środek przy terażniejszych stosunkach gospodarskich naszego kraju.

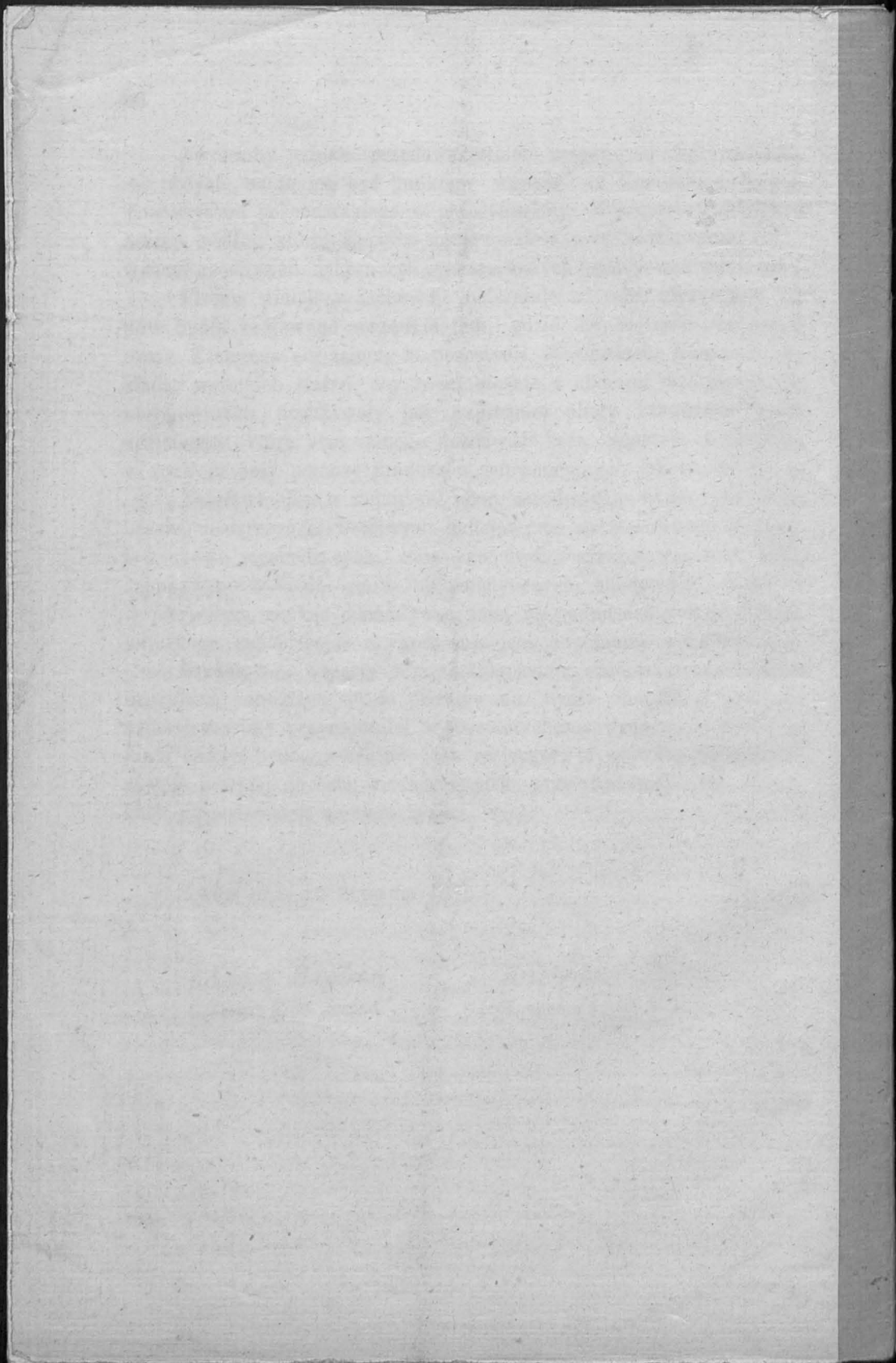
Lwów dnia 15 Stycznia 1875.

Adam Sapieha

Prezes Tow. gospod.

Kazimierz Pańkowski

prof. chowu bydła w wyż. szk. roln.
w Dublinach.



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.